CZĘŚĆ XXXVI — № 91. ROK 18 — (1847.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glucksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna* 7½ r. sr.
Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 25 Listopada. / 7 Grudnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *24 Listopada.* / *6 Grudnia.*

NAJWYŻEJ zatwierdzony

CEREMONIJAŁ

PRZYSIĘGI

JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI

WIELKIEGO XIĘCIA

KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA

z powodu dojścia pełnoletności.

I. Od Dworu i Wydziału Obrzędów będą rozesłane do Najśw. Synodu, do wszystkich urzędników Dworu, do znakomitych obojej płci osób, cudzoziemskich Posłów i Ministrów obwieszczenia dla zjechania się do Pałacu Zimowego w dniu 26 bieżącego Listopada o wpół do 12 rano, mianowicie Damy w ruskim kostiumie, a Kawalerowie w paradnych mundurach.

II. Przed zaczęciem obrzędu postawione będą we wszystkich salach zacząwszy od kawalerskiej do portretowej galeryi, oddziały pułków Gwardyi z sztandarami, w portretowej galeryi kompanija Grenadyerów Pałacowych, a w zali św. Jerzego oddział od wszystkich Wojskowych Zakładów Wychowania.

III. Tego dnia o wpół do 1 popołudniu, regalia Cesarskie, jako-to jabłko, berło i korona przeniesione będą z brylantowej komnaty do Wielkiej Cerkwi Pałacowej pod eskortą jednego Oficera i sześciu podoficerów kompanii Grenadyerów Pałacowych i położone na przygotowanym stole po lewej stronie ołtarzyka (налой) postawionego przed Carskiemi drzwiami dla Krzyża św. i Xięgi Ewangelii.

IV. Pomienione regalia poprzedzane od dwóch Hof-Furyerów, dwóch Mistrzów Obrzędów i Wielkiego Mistrza Obrzędów poniosą na poduszkach ze złotogłowu wyznaczone do tego osoby 1 i 2 klassy, w assystencyi urzędników Dworu drugiego rzędu.

V. Przed wyjściem N. Rodziny, cudzoziemscy Posłowie i Ministrowie, Członkowie Rady Państwa, kawalerowie św. Jerzego, którzy nie będą znajdowali się w szeregach, tudzież inne osoby którym rozkazano będzie znajdować się w Cerkwi, będą do niej wprowadzone przez Wielkiego Mistrza Obrzędow i zajmą wskazane dla siebie miejsca.

VI. Kiedy wszystko będzie gotowe dla wejścia do Cerkwi, doniesie o tém N. Panu Minister Dworu i po odebraniu rozkazu, wejście odbędzie się w następnym porządku.

1.) Hof-Furyery i Kamer-Furyery po parze;

2.) Mistrzowie Obrzędów i Wielki Mistrz Obrzędów;

3.) Kamer-Junkrowie, Szambelani i Urzędnicy Dworu drugiego rzędu po parze, młodsi na przedzie, Marszałek Dworu z laską;

4.) Urzędnicy Dworu pierwszego rzędu po parze, młodsi na przedzie, pełniący obowiązki Marszałka Dworu z laską.

5.) N. Cesarz Jmć z Cesarzową Jmcią, za Niemi Minister Dworu Cesarskiego, Dyżurni Jenerał-adjutant i Fligel-adjutanci.

6.) JJ. CC. Wysokości Następca Cesarzewicz W. X. Alexander Mikołajowicz z Wielką Xiężną Cesarzewiczową Maryą Alexandrowną.

7.) J. C. W. Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajewicz z Wysoką Narzeczoną, Jej Wysokością Xiężniczką Saxen-Altenburgską.

8.) JJ. CC. Wysokości WW. Xiążęta Mikołaj i Michał Mikołajewiczowie.

9.) JJ. CC. Wysokości W. X. Michał Pawłowicz i W. X. Helena Pawłowna;

10.) JJ. CC. WW. W. X. Marya Mikołajówna i Xiążę Maxymiljan Leuchtenbergski.

11.) J. C. W. W. X. Katarzyna Michałówna.

12.) JJ. CC. WW. Xiążę Piotr Oldenburgski z małżonką.

13.) Damy Honorowe, Kamer-Frejliny i Frejliny po parze, według starszeństwa.

VII. Przy wejściu do Cerkwi NN. Państwo będą spotkani od Metropolity Nowgorodzkiego i S.-Petersburgskiego i wyższego Duchowieństwa z krzyżem i wodą święconą.

VIII. Kiedy NN. Państwo raczą w Cerkwi stanąć na swoich miejscach, Członkowie Najśw. Synodu i wyższe Duchowieństwo rozpoczną nabożeństwo, do niniejszej okoliczności ułożone z dołączeniem nabożeństwa zwykle odbywającego się w dzień świętego Jerzego.

IX. Przed ukończeniem służby Bożej N. Cesarz Jmć, raczy sam przyprowadzić J. C. W. Wielkiego Xięcia Konstantyna Mikołajowicza do ołtarzyka, przed krzyż święty i Ewangeliją dla wyrzeczenia, stosownie do Ustawy o Rodzinie Cesarskiej, przysięgi tak na wierność Panującemu Monarsze i Ojczyznie, jako i na zachowanie praw Następstwa i rozporządzeń familijnych. Przysięgę umyślnie do tego ułożoną odczyta J, C. W. W. X. Konstantyn Mikołajewicz głośno i potém stwierdzi ją swym podpisem.

X. Po ukończeniu przysięgi odśpiewane będzie «Ciebie Boga chwalimy» wśród 301 wystrzału z dział twierdzy SS. Piotra i Pawła i odgłosu dzwonów wszystkich Cerkwi i wtenczas regalia Cesarskie odniesione będą z Cerkwi do brylantowej komnaty wyżej opisanym porządkiem.

XI. Po odśpiewaniu hymnu o długie lata, Członkowie Najśw. Synodu złożą powinszowania NN. Państwu i J. C. W. W. X. Konstantynowi Mikołajewiczowi.

XII. Następnie Cesarstwo Ichmość z N. Rodziną raczą odejść w tymże porządku z Cerkwi do sali św. Jerzego, gdzie przed tronem będzie ustawiony ołtarzyk z Krzyżem i Ewangeliją, oraz chorągiew ekwipażu Morskiego Gwardyi. idący na przedzie urzędnicy Dworscy zatrzymają się w portretowej galeryi a Damy Dworskie wejdą do sali i uszykują się po lewej stronie Tronu na podniesieniu, po za frontem; obok nich Damy nienależące do Dworu.

XIII. Przy wyjściu N. Rodziny z Cerkwi, wszyscy kawalerowie orderu św. Jerzego, prócz znajdujących się w szeregach wojskowych, przejdą wprost z Cerkwi przez portretową galeryą do sali św. Jerzego i zajmą miejsca obok Dam nienależących do Dworu.

XIV. Członkowie Ciała Dyplomatycznego, Członkowie Rady Państwa, Senatorowie i inne znakomite osoby, staną na prawo Tronu na urządzoném podniesieniu.

XV. Przy wejściu do sali N. Cesarz Jmć raczy zaprowadzić J. C. W. W. X. Konstantyna Mikołajewicza przed ołtarzyk pod pomienioną chorągiew, gdzie Jego Cesarska Wysokość również wyrzecze przysięgę na wierność służby N. Panu i Ojczyznie, która będzie odczytana przez Ober-Kapelana Gwardyi, Protopresbytera *Muzowskiego*, a powtórzona w głos przez Wielkiego Xięcia.

XVI. Następnie Rodzina Cesarska raczy powrócić do wewnętrznych apartamentów w tymże porządku.

XVII. Wieczorem całe miasto będzie oświetlone.

—

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 19 Października, mianowani kawalerami orderu: Św. Anny 1 klassy z koroną, Naczelnik 16 dywizyi pieszej Jenerał-porucznik *Kwiciński* i Naczelnik Sztabu 6 korpusu piechoty Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Nazimow 1;* — Tegoż orderu 1 klassy, Dowodzca 1 brygady 17 dywizyi pieszej Jenerał-major *Ignatjew 3.*

— N. Cesarz Jmć raczył dozwolić Radzcy Tajnemu, zostającemu przy Ministerstwie Spraw Zapranicznych *Marini*, przyjęcia i noszenia orderu Korony Żelaznej 1 klassy, nadanego mu przez Cesarza Jmci Austryackiego.

O CHOLERZE.

W Moskwie od 3 po 9 Listopada epidemija trzymała się prawie w jednostajnej mierze; co dnia przybywało około 30 chorych a około 20 umierało. Podług sprostowanych podań od początku po 10 Listopada zachorowało 2036, umarło 1097.

W powiatach gubernii Moskiewskiej cholera słabo działa. Ukazała się też w powiecie Wierejskim. W ogóle dotąd było chorych 149, umarło 59.

W Kijowie od 28 Października po 4 Listopada zachorowało 179, umarło 129. Porównanie tych cyfr z dawnemi pokazuje znaczne zmniejszenie choroby. W ogóle od ukazania się jej po 4 Listopada było w Kijowie 1479 chorych, umarło 736.

Prócz dawniej wymienionych, epidemija zjawiła się około 16 Października w powiecie Radomyślskim i miastach Czehrynie i Taraszczy. Od początku po 1 Listopada zachorowało w powiatach 139, umarło 91.

Co do postępów cholery w innych gubernijach, za nadejściem chłodów i rozlaniem się jej na większą przestrzeń ku zachodowi i wschodowi, siła epidemii wyraźnie słabnie, prócz chyba gubernii Połtawskiej i Czernihowskiej, w których zaczęła ostatnimi czasy szerzyć się szybko, wszakże bez zbytniego natężenia. W samym Czernihowie ukazała się 28 Października.

W Simbirsku, Penzie i Tambowie można uważać epidemiją za ustałą. w Orle za bliską końca. W Tule po 1 Listopada zachorowało 47, umarło 19, w Symferopolu po 22 Października zachorowało 76, umarło 25, w Ekaterynosławiu po 26 Października zachorowało 278, umarło 60.

W Kałudze cholera dopiero się rozwija. Od 9 po 30 Października umarło 21 z 39 chorych.

Z Charkowa i Kazania nie mamy nowych wiadomości.

W ziemi Wojska Dońskiego epidemija przechodzi zupełnie. Od początku to jest od 18 Lipca w samym Nowoczerkasku, po 19 Września zachorowało 1,962, umarło 715.

W okręgach po 23 Października zachorowało 27,554, umarło 8413.

W ziemi Czarnomorskiego Wojska od początku po 21 Października zachorowało 680, umarło 245.

Według ostatnich doniesień cholera zjawiła się poraz pierwszy:

1.) W gubernii Mohylewskiej 24 Października w Rohaczewie, 31 tegoż m. w samym Mohylewie, a 1 Listopada w Bychowie.

2.) 27 Października w gubernijalném mieście Chersonie i po 31 tegoż m. było 17 chorych.

3.) 30 Października cholera pokazała się w Wołogdzie na człowieku przybyłym z Petersburga który umarł nazajutrz.

4.) 7 Listopada w mieście Twerze umarł na cholerę urzędnik przybyły z Torżka, gdzie był w stosunkach z tamecznemi choremi.

16 Listopada 1847.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 Listopada.

Przez rozkaz dzienny Cesarski do Wydziału Cywilnego na dniu 18 (30) Października wydany, Radzca Dworu Michał Baliński, Komisarz do nadzoru handlu ksiąg i drukarń w Królestwie Polskiem, otrzymał uwolnienie od służby na własną prośbę, z dozwoleniem noszenia mundurzu.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski do Wydziału Cywilnego na dniu 21 Października (2 Listopada) b. r. wydany, Sekretarz Gubernijalny Rusiecki, urzędnik Kancelarji Jenerał-Gubernatora Wojennego Warszawskiego, otrzymał uwolnienie od służby na własną prośbę.

— Rozkazem Najwyższym, a mianowicie w dniu 24 Października (5 Listopada) r. b. do armii wydanym, porucznik lejb-gwardii pułku strzelców pieszych Hauke, przeznaczonym został na adjutanta Głównodowodzącego czynną armiją, Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, hrabi Paskiewicza-Erywańskiego.

— Dyrektor Exploatacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej zawiadamia, że od dnia 10 Listopada (1 Grudnia) r. b. otwartą będzie dalsza część drogi żelaznej od Częstochowy mil 8, do stacji Ząbkowice, odległej mil 2 i pół od stacji w Mysłowicach na Górno-Szląskiej drodze żelaznej. Jednocześnie rozkład jazdy zmieniony zostanie jak następuje: pociągi odchodzić będą: Z Warszawy do Częstochowy i Łowicza o godzinie 8 i 11 rano; z Częstochowy do Warszawy o godzinie 7¼ i 10¾ rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 12¼ i 4¼ po południu; z Częstochowy do Ząbkowic o godzinie 7 rano; z Ząbkowic do Częstochowy o godzinie 3 po południu.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu swojém dnia 31 Października (12 Listopada) r. b. mianowała szefa wydziału w biurze kontroli i rachunkowości Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i duchownych, Referendarza Stanu, Walentego Solnickiego, pełniącym obowiązki Naczelnego Kontrolera w tejże Kommisji Rządowej, oraz referenta w biórze kantroli i rachunkowości, Józefa Swięckiego, pełniącym obowiązki Naczelnika Sekcji w temże biórze.

— Rada Administracyjna Królestwa pod d. 10 (22) Października r. bież postanowiła: żeby wsparcia urzędnikom otrzymującym urlopy więcej nad dni 28, udzielane były w razie koniecznej potrzeby tym tylko, którzy przynajmniej lat 10 w służbie pozostają.

— W obecności JW. Radzcy Stanu Dyrektora Wydziału Dóbr i Lasów, i innych członków tegoż Wydziału przy Kommisji Skarbu, Inspektora i Członków Magazynu Rządowego drzewa, i mnóstwa widzów, 15 b. m. o godzinie w pół do 1 po południu, odbyła się proba statku parowego o sile 60 koni do holowania (remorqueur), własnością Pana Guibert będącego. Ośmdziesiąt sztuk drzewa, tyle ile się tylko na miejscu znajdowało, w passy po 30 przeszło stóp szerokości mających, powiązanego, uczepiono do statku, i w ciągu niespełna minut 20-stu, bez potrzeby użycia całej siły machiny, od placu przy Cytadelli do magazynu Rządowego pod bieg wody przyholowano. Proba ta nadspodziewane okazawszy rezultata, jak z jednej strony dowodzi użyteczność i dokładność statku P. Guibert, który silniejszy pokonał opór, aniżeli 6-ciu berlinek naładowanych, zważając na zatapianie się drzewa, tak zarówno wpływać może w latach następnych na zniżenie cen drzewa opałowego dla miasta Warszawy, a tém samém wielką położyć zasługę dla całej ludności.

Inspektor Magazynu Rządowego, *Wacław Gaszyński.*

— 9 b. m. rano o godzinie 6, po krótkiej chorobie rozstał się z tym światem w 62 roku życia, ś. p. Alexander Graybner, Rzeczywisty Radzca Stanu, Prezydent miasta Warszawy, kawaler orderów: świętego Stanisława 2 klassy z gwiazdą, świętego Włodzimierza 3 klassy i świętej Anny 2 klassy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 23 Listopada.* Parlament Cesarski otwarty dziś został mową mianą w imieniu Królowej przez komisarza Królewskiego, (którą dla krótkości czasu odkładamy do przyszłego numeru).

— Jedném z pierwszych a niełatwych zagadnień które do rozstrzygnienia będzie miał nowy Parlament, jest obiór P. Lionela Rothschilda z City Londyńskiego na Członka Izby Niższej. Trudność w tém leży, iż członek każdy musi

w przepisanej rocie przysięgać *jako prawy chrześcianin* (on the true faith of a christian). Przy przyjęciu do Parlamentu w podobnym przypadku Pana Pease, kwakra, zapadło prawo modyfikujące rotę przysięgi dla kwakrów, którzy jak wiadomo niemogą przysięgać, tylko twierdzić i zaręczać. Ale co do izraelitów przypadek taki niebył przewidziany. Spodziewać się należy największej oppozycyi ze strony partyi tak zwanej kościelnej, ale prawie z pewnością wnosić można że uchwalony będzie akt, uwalniający żydów od słów chrześciańskiej przysięgi, a tym sposobem dokona się ostateczna ich emancypacya. Teraz żydzi mogą być tylko szeryfami i członkami Rad Municypalnych, ale nie było jeszcze członków Parlamentu.

Następnie ważném zagadnieniem będą sprawy Irlandyi; Gabinet stale się utwierdzi jeżeli zdoła wybrnąć szczęśliwie z tych trudności.

— Gazeta jedna zapewnia, że Kompanija Wschodnio-indyjska prosiła u Banku angielskiego o pożyczenie 3 miljonów funtów sterlingów.

— Objawione zostało bankructwo domu Leckersteen i komp. prowadzącego handel z Indyami Wschodniemi na summę 100,000 funt. st.

— Wiadomości z Indyj Zachodnich są zasmucające; bankructwa stały się tam rzeczą zwyczajną; wielka część własności, wystawiona jest na przedaż, a nubywców nigdzie niepodobna.

FRANCYA. *Paryż, 24 Ltsiopada.* Journal des Débats tłumaczy wyjazd Posła Francuzkiego z Bernu i zwraca uwagę, że list jego był adresowany nie do Sejmu ale do Naczelnego wodza o wydanie pasportu dla sekretarza Poselstwa, albowiem jenerał Dofour posiada władzę *de facto* podczas kiedy Sejm jest zgromadzeniem zupełnie bezprawném.

Gazety radykalne francuzkie przeciwnie dowodzą, że Posłowie zagraniczni będąc umocowani nie przy kantonach ale przy Sejmie, jak skoro ten ogłosił siedm kantonów za zbuntowane, powinni uważać je za takie i wszelkie z niemi zerwać stosunki.

— *Constitutionnel* zapewnia, że posłem w Turynie na miejsce hrabi Mortier mianowany został P. Napoleon Duchatel. *Union Monarchique* zaprzecza tej wiadomości.

— Ostatnia poczta z Algeru napełniona jest wiadomościami o przyjęciu Xiężny d'Aumale, która przybyła tam 11 Listopada.

— Poselstwo Hiszpańskie udzieliło wiadomość, że gdy w las Palmas, na wyspach kanaryjskich, zjawiła się choroba zaraźliwa w której lekarze zauważali symptomata pierwszego peryodu żółtej gorączki, przeto ustanowione zostały w Vigo i w Mahon kwarantany dla okrętów idących z wysp pomienionych.

HISZPANIJA. *Madryt, 18 Listopada.* Na posiedzeniu wczorajszém Izba Kortezów mianowała swoich Vice-prezesów i Sekretarzy. W tych wyborach partya umiarkowanych miała wielką większość nad innemi stronnictwami.

— Listy z Madrytu mówią o wielkiej zmianie zaszłej z Królową Izabellą w ostatnich czasach. Przestała ukazywać się publicznie i cierpi głęboką melancholią, w której spędza po kilka godzin na gorzkim płaczu. Lekarze co ją otaczali zostali zmienieni i przy Królowej jest teraz doktor homeopata, nazwiskiem Nuney. Osoby najbliżej otaczające J. K. Mość, nawet służące, są wszystkie z ręki Królowej Krystyny.

— Zapewniają że Espartero odebrał rozkaz Królewski iżby przed sześciu miesiącami nie wjeżdżał do Hiszpanii.

SZWAJCARYA. *Frankfort, 27 Listopada.* Z Bernu donoszą że delegowani Sejmowi zawarli z Rządem kantonu Zug kapitulacyą, mocą której kanton ten przestaje należeć do Sonderbundu i 21 Listopada wojska sejmowe czyli federalne mają go zająć, wojska zaś tego kantonu będą rozpuszczone i rozbrojone.

Fribourg. 19 Listopada Rząd tymczasowy wydał wyrok, ne wieczne czasy wydalający jezuitów i inne korporacye lub bractwa od tego zakonu zależące. Na opuszczenie kantonu udziela się im trzy doby czasu; obok tego cały ich majątek ruchomy i nieruchomy zostaje skonfiskowany.

— Jenerał Dufour wyznaczył sąd wojenny na żołnierzy którzy się dopuścili gwałtów i grabieży przy zajęciu Fribourga.

— Stan oblężenia został zdjęty we Fribourgu w dniu wyroku o wygnaniu jezuitów.

— Piszą z Fribourg 19 Listopada. «Żołnierze garnizonu federalnego, zebrawszy się wczora na dziedzińcu Kollegium jezuickiego, strzelali przez godzin kilka kulami do posągu N. Panny niedawno zrestaurowanego przez jezuitów, co napełniło boleścią całą ludność katolicką naszego miasta.

—Pułkownik Rilliet rozkazał wypuścić wszystkie osoby aresztowane przez władzę wojskową ale słychać że nowe poszukiwania i uwięzienia zostały nakazane.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *24 Listopada.* Wczora po odczytaniu mowy Królewskiej obie Izby uchwaliły adresa odpowiedzi. P. Grattan wniosł był dodatek we względzie interesów Irlandyi, ale go cofnął po długich rozprawach — Wczora konsolidy stanęły na 85.

PARYŻ, *25 Listopada.* Dzisiejszy Monitor urzędowy zawiera wyrok Królewski zwołujący Izby Parlamentu na 28 Grudnia — Wczora Król przybył do Tuileries, gdzie prezydował na Radzie Ministrów.

SZWAJCARYA. Odebrano we Frankforcie wiadomość że Lucerna poddała się na wolą wojskom federalnym. To nastąpiło 24 Listopadu o godzinie 10 rano po krwawej bitwie — Landrath kantonu Zug zaratyfikował ugodę zawartą z delegowanemi od Sejmu.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

Tom I.

IX.

Jak tylko zastanowili się u gospody, pierwsze staranie Xiężn i ich dworu było około Pana Ezechiela. Położono go w osobnej izbie, gdzie oprócz Swiryda ciągle jakiś dworzanin czuwał nad nim. A Pan Kaźmierz rzadko kiedy go odstępywał, i to na czas krótki, a nawet kazał sobie posłać obok niego, żeby go nawet w nocy nieodstępować. I Pan Samuel w tejże samej izbie się ulokował.

W tych czasach rycerskich burzliwe namiętności karmiły się wrażeniami gwałtownemi. Boje i mordy były zabawą najmilszą szlachetnego rycerza, rabunek był jego przemysłem. Częstokroć okrucieństwo było jego obyczajem, ale z drugiej strony uczucia szlachetniejsze nie w mniejszym stopniu odzyskiwały swoje prawa. Kodex honoru podawał prawidła ciężkie, surowe, czasem wymagające nadzwyczajnych ofiar, a jednak z największą scisłością był spełnianym. Miłość, przyjaźń, dotrzymanie słowa raz danego przybierały cechy jakiejś exaltacyi bohaterskiej, która wynagradzała niedostatek tych cnot łagodnych z których dziś się tak pysznimy. Cnotę uważano być siłą, i nikt niepojmował jej inaczej jak tylko udowodnioną przez wielkie ofiary. Występki i cnoty były w olbrzymich rozmiarach. I ta ich równowaga sprawiała to, że chociaż władza nie była dość silną by czuwać skutecznie nad bezpieczeństwem publiczném, wszakże jednak społeczeństwo nie rozprzęgało się, bo u jednych honor, u drugich gorące przekonanie religijne, wydobywały żywioł zachowawczy i opiekuńczy dla ludzkości. Nie wynośmy się nad naszych przodków, że za dni naszych wyrobił się jakiś porządek o którym oni nie mieli wyobrażenia, że gościniec publiczny jest bezpieczny, że ostrość prawa, wspartego środkami wykonawczemi, wstrzymują wszystkie wybryki odwagi osobistej, wszystkie jej niebezpieczne uniesienia. Nie kładźmy na rachunek ulepszenia moralności społeczeńskiej to co jedynie wypływa z powiększenia siły rządowej. Ona jedna dziś zachowuje węzeł społeczny. Mamy jasne dowody przed oczyma, że skoro tylko omdlewa, człowiek spokojny mniej jeszcze znajdzie bezpieczeństwa, niżeli go znajdywać w tych zeszłych wiekach tak spotwarzonych. Dawniej, jeżeli jeden rycerz zagrażał mu swoim mieczem, drugi rycerz podawał mu swoją tarczę. Kapłan, zakonnik, umiał często rozbrajać niepożytego rycerza. Bojaźń klątwy kościelnej zapewniała wyrokom sądowym wykonanie, często skuteczniej niż te wszystkie środki naglące, dziś tak wydoskonalone.

Że prawa honoru same z siebie były spełniane chociaż z największém poświęceniem skłonności własnej, na dowod tego wezmę jeden przykład. Niebyło w Polsce miasta cokolwiek znacznego, żeby w nim niezamieszkało kilku płatnerzy. Ale pancerzów Polskich ciężar utrudzał zwinność obrótów rycerza który nim był okryty, a z drugiej strony żelazo było tak kruche, że często pękało pod pociskiem kopji nieprzyjaciela. Pancerze i hełmy w Yorku i w Hiszpanii hartowane, były nadzwyczaj cenione; ale były tak drogie, że szlachcic oddając syna do dworu pańskiego żeby na nim się wtrawił do rzemiosła rycerskiego, rzadko kiedy był dość możnym żeby go opatrzył w rysztunek podobnego hartu; musiał poprzestać młodzieniec na Polskim, pokąd na wojnie niezdobył dla siebie szacowniejszej zbroi. Wojny z krzyżakami rozpowszechniły te rysztunki w narodzie. Hełm i zbroja zagraniczna była rzeczywistym majątkiem. Rycerz który się na nie zdobył już był pewnym swojego losu. Dziś kiedy niezliczone massy są rzucone na pobojowisko, cały pułk nie dodaje tyle siły wojsku ile dawniej jeden uzbrojony rycerz. A że wedle prawa rycerskiego czy na wojnie, czy w turnieju, czy w pojedyńczym spotkaniu dwóch rycerzy, koń z całkowitym rynsztunkiem zwyciężonego, stawał się własnością zwycięzcy, zbroja rycerska była tak powabną, że rycerz podróżujący mógł być pewnym, że podróży swojej nieodbędzie bez spotkania się z takim który mu z orężem zastąpi drogę. Otoż ile razy zwyciężony zostawał przy życiu, a bez szwanku powstawał z ziemi na której go rzuciła kopją przeciwnika — ten mu nigdy konia i rysztunku nieodbierał, pozwalał uzbrojonemu odbyć swoją podróż, wyciągając tylko słowa rycerskiego, że mu w umówionym miejscu i czasie dostawi zdobycz. Rycerz zwyciężony obwijał żelezce swojej kopji w chustkę, na znak że mu walczyć nie wolno z nikim pokąd obowiązku niedopełni. I niebyło przykładu żeby niedotrzymał danego słowa, albo żeby jakibądź rycerz na widok żelazca obwiniętego, stanął mu na przeszkodzie. Rycerz ranny był jakby poświęconą osobą: staraniom swojego giermka w pierwszej gospodzie poruczony, nawet od osobistego nieprzyjaciela nietylko że niedoświadczał napaści, ale owszem wszelkich posług jakich tylko najtkliwsza przyjaźń obmyślić umie. I to prawo musiało było przyrodzone w stanie rycerskim, kiedy nawet Zaporożce, ludzie nieszlachetni, żyjący wyłącznie z rozbojów, nieulegający żadnym przepisom moralnym, za nic w świecie nie odważyłby się rannemu lub choremu rycerzowi krzywdę wyrządzić. Ta troskliwa piecza nad rannymi, tak dalece była w obyczajach ówczesnych, że znajomość ziół leczących, i nauka opatrywania ran, szczególnie wchodziły do wychowania córek wysokich Baronów, Xiążąt i Hrabiów; tak dalece, że niektóre z nich w tym kunszcie do takiej biegłości doszły, że aż zasłużyły na wzmiankę w historji.

Pozwoliłem sobie ten ustęp, żeby czytelnik się niedziwił że Xiężniczka Siedmiogrodzka, skromna, nieśmiała, wyniosła jako plemie ludami władnące, niewzdrygała się siedzieć obok

obnażonego a jej nieznanego rycerza, chociaż dopiero nastawał na jej wolność i może byłby ją obrócił w łup swojego zwycięztwa, żeby nie dzielność czarnego rycerza. W towarzystwie dwóch służebnych niewiast nieszczędziła mu starań, jakichby matka lub siostra większych obmyślić niemogła. Rączką białą jak alabaster, pulchną jak puch łabędzi, rozcierała mu pierś wonną i zdrowiedawczą tłustością. I kiedy Pan Samuel ujrzał jak mu sama przybliżała do ust balsamiczny napój z ziółek noszących gojące leki, podczas gdy jej służebne wpół go podniosły,—zwycięzca zazdrościł szczęścia zwyciężonemu.

Pan Ezechiel nieco ocuconym został, i wkrótce oblanemu potém sen twardy skleił powieki.

"Już teraz jestem o niego spokojną" rzekła Gryzelda, "zaręczam że jak się przebudzi, uczuje się pokrzepionym, i mówić zechce; ale właśnie tego mu pozwalać nie trzeba. Tereso, "dodała, obracając się do jednej z dwóch pokojówek" jak się przebudzi żeby mnie o tém uwiadomić: dam mu posilające krople, po których już naturze można śmiało poruczyć chorego."

To rzekłszy wróciła do komnaty xiężnej, żeby odmyć swe ręce, i jej opowiedzieć dobry skutek użytych przez nią lekarstw.

W samej rzeczy Pan Ezechiel przebudziwszy się odzyskał całkowitą przytomność i dopiero zdołał skupić myśli swoje, by rozebrać to wszystko co się z nim stało. Rozmaite robił zapytania, na które Pan Kazimierz ani sam odpowiadał, ani Swirydowi odpowiadać pozwalał. Jednak niemógł wstrzymać się od śmiechu, że pierwsze jego słowa były:

"No, ten przeklęty czarny rycerz, czy latawiec, jak go nazwał Pan Assauła, omal mnie przed czasem na tamten świat niewyprawił. A choć jeszcze siedzę we własnej skorze, niewiem czy mam się z tego cieszyć; bo wedle wszelkiego podobieństwa, musiał zabrać mojego konia, moją zbroję i te troche grosiwa, co go człowiek był zarobił na Sahajdacznym. O! teraz dopiero żałuję żem go zabił, kiedy już niemam czém otrzeć łez po nim."

"Cicho siedź Waść," rzekł, przerywając mu muwę, Pan Kaźmierz, "bo xiężniczka niepozwala Waści mówić; a o Sędziwoszu i tak dalej, bądź spokojny; wszystko to posiadasz coś posiadał przed spotkaniem się z czarnym rycerzem."

"Jaka xiężniczka—wszakże to Assauła Neczaj wspominał o całej xiężnie. Czy nie czarny rycerz zamienił się w xiężniczkę."

"Cicho — o wszystkiém poźniej się dowiesz. Spoczywaj sobie Ezechielu, a nie gawędź, bo to bardzo może tobie zaszkodzić. Spieszę dać wiedzieć xiężniczce żeś się obudził, znacznie zdrowszy, kubek w kubek tak jak z góry powiedziała. Obaczysz ją niedługo. Tylko proszę ciebie myśl sobie co chcesz, ale ust nieotwieraj. Swirydzie — o co by cię pan niepytał, nic nie odpowiadaj: ja tak każę — rozumiesz? Pan Ezechiel choć gaduła, jak obaczy że niéma z kim gadać, rad nie rad będzie musiał milczyć — a to właśnie czego nam potrzeba."

Jak przeszedł próg, Pan Ezechiel niewytrzymał, i zaczął różne pytania robić Swirydowi, ale rusin pamiętny na zalecenie pańskiego przyjaciela, zupełnie oniemiał, ba nawet ogłuchł. Bo jak Pan Ezechiel odezwie się do niego, to nawet głowy niezwraca do głosu, tylko w przeciwną stronę patrzy. Nakoniec tak swojego pana zniecierpliwił, że mu powiedział: "At, myślisz że udajesz durnia, a z ciebie i bez udawania największy dureń"—i odwrócił się do ściany.

Wkrótce nadeszła xiężniczka ze swojemi służebnemi, a Pan Kaźmierz ją poprzedzał, żeby broń Boże Pan Ezechiel niepokazał się przed nią nieprzyzwoicie. Xiężniczka trzymała w ręku flaszeczkę z kroplami i łyżeczką. Jak ją obaczył Pan Ezechiel przy łóżku swoim otworzył wielkie oczy, czas jakiś jakby odurzony, niewiedząc czy jest obudzony, czy we śnie. Sparł się na ręku i troche się podniósł, chciał coś przemówić, jeno że słowa mu się plątały w gębie.

"Rycerzu" rzekła Gryzelda pieściwym i srebrzystym głosem, "mówić ci nie wolno, ale tej cierpliwości żałować nie będziesz" — i kilka kropel wlawszy w łyżeczkę, podała mu je do połknienia. Rycerz spełnił jej zalecenie, ale jej samej z oka niespuścił."

"Rycerzu" zapytała go "czy bolu nie czujesz?"

"Dopiero czułem trochę bolu w piersiach, ale jak na panią spójrzałem, jak by ręką odjęło."

Gryzelda nie mogła wstrzymać lekkiego usmiechu.

"Przepraszam Waszą Wysokość za mojego przyjaciela," odezwał się Pan Kaźmierz, "niewie kim pani jesteś i dla tego nieco za-panie-brat do niej się odzywa. Milcz Waść Panie Ezechielu, tém i na zdrowiu zyskasz, i z żadném głupstwem się nie wyrwiesz."

Pan Ezechiel nic nie rozumiał co się z nim dzieje, tylko oczy swoje obracał we wszystkie strony.

"Rycerzu" odezwała się xiężniczka, "nad moją nadzieję twoja kuracya się powiodła, jeżeli zechcesz posilić się już jest dla ciebie wszystko przygotowane" — i témi słowy pożegnała chorego."

"Panie Kaźmierzu, Panie Kaźmierzu" wyrzekł półcichym głosem Pan Ezechiel: "otoż jest, stał jakby na szpilkach i uciekł. *Wasza Wysokość* — to cós musi być niepospolitego... Aha, przypominam sobie: to jest żona Despoty Rascyi. Tylko nie, tak młodej i pięknej żony Pan Despota niepuszczał by bez siebie na pielgrzymkę. Potém cós jest w niej takiego, że przysiądz można że to dziewica: ale jaka— w tém sęk. Swirydzie, Swirydzie, obroć no głowę przynajmniej... Czy ty durniu oszalał? Gadajże z nim — istny bałwan. Oj, żebym mógł wstać, dałbym tobie głuchego udawać... Przybliż się synu, niech cię popieszczę... Sto djabłów byś zjadł, doigrasz się ze mną... Swirydzie, duszo moja, powiedz mi tylko kto to taki ta wysoka pani, i gdzie się podział ten czarny rycerz, z krórym mi się tak haniebnie powiodło. No i czegoż milczysz; wszak to ja twój pan a nie Pan Kaźmierz. Powiedz przynajmniej czy to człowiek,

czy latawiec; jużci jak się o tém dowiem, to mojemu zdrowiu nie zaszkodzi. Nie bądź głupim, a odpowiedz: daję tobie słowo rycerskie że jeżeli odpowiesz sprawię tobie safjanowe czerwone bóty. . . O chamie przeklęty: będziesz tego długo pamiętał: poznasz ty się z tylcem mojej kopji. Żebyś ty na całe życie ogłuchł i oniemiał. A to rusniacka natura: uparty jak kozioł. . . At, ktoby tam z tobą chciał gadać. . . Jednak żeby się mnie było udało, toby i ta piękna wysokość była by mo ją. Ale to być niemogło: to była sprawa z djabłami, a nie ludźmi. Ten rycerz czarny wyraźny latawiec. A kto wié czy i ta xiężna czy xiężniczka nie jest stara czarownica. Ja z rąk jej przyjmuję lekarstwo jak poczciwy człowiek, a może się na tém skończy że mnie przemieni w capa, albo w osła: nic by nie brakowało jak to. Żeby nie czary, tobym tak prędkiej odprawy niedostał. Odkąd się bawię kopją i szabelką nic podobnego mnie nie spotkało. Otoż to, chęć popisania się przed tymi chamami z Zaporoża. I po co mi było się napierać: a niemogę nikogo winić, bo dobrze pamiętam jak Pan Kaźmierz na mnie krzyczał, żebym poszedł nazad, tylko udawałem że nie słyszę. Wolałbym jego puścić: on papieżnik, umie się żegnać od djabłów."

To co przytaczam, w części mówił głośno, w części powtarzał w myśli; po kilkakrotnie jeszcze probował zmiękczyć Swiryda; nie było sposobu z upartym sługą zawiązać rozmowy: rad nie rad zaniechał go; a nie mając do kogo mówić, powoli przestał i myślić, i na nowo zasnął.

W przeciwległej izbie xiężna, xiężniczka i Pan Samuel z sobą rozmawiali.

"Xiężna Ciotko" rzekła Grzyzelda "jutro możemy śmiało ztąd wyruszyć, by jak najprędzej dostać się do ojczyzny naszej. Mój chory przystępuje do zdrowia nad wszelką nadzieję. Jeszcze jego stan wymaga kilka dni spoczynku; ale możemy śmiało go zostawić pod pieczą swojego giermka, który jak uważałem wiernie i troskliwie usługuje panu swojemu. Żadnych już lekarstw niepotrzebuje. A xiężnie ciotce wiadomo że jej mąż teraz znajdujący się w Hermanstadzie, z niemniejszą od xięcia mojego stryja niecierpliwością nas oczekiwać musi."

"To już dostojną xiężniczkę" rzekł Pan Samuel "kraj nasz tak dalece znudził, że każdą chwilę którą w nim przepędza ma za straconą."

"I owszem rycerzu, kraj ten jest tak piękny, tak wesoły, że można by pozazdrościć szczęścia tym których przeznaczenie w nim każe mieszkać. Ale kraj choć piękny, niewłasny. Wszystkie moje uczucia wiążą mnie do Siedmiogrodzkiej ziemi: bo ta ziemia jest moją ojczyzną."

"My będąc z rodu xiążąt," odezwała się Xiężna Rascyi "ojczyzny nie mamy: musimy być zawsze przygotowane do opuszczenia nazawsze rodzinnego kraju. Ojczyzna tych co nam Opatrzność porucza na mężów jest naszą prawdziwą ojczyzną: a do tej gdzieśmy się rodziły, przywiązywać się nie warto; bo kiedyś o niej trzeba będzie zapomnieć."

"Ach xiężna-ciotko — ja nigdy nie zapomnę Siedmiogrodza: tam ujrzałam słońce, tam przepędziłam szczęśliwe lata mojego dzieciństwa; daj Boże, bym tam zamknęła moje powieki."

"Jakie z ciebie dziecko moja Gryzeldo. Jużci na Siedmiogrodzu dni swoich nie skończysz, ani ci na nim dadzą zestarzeć. Musisz kiedyś, i to może niezadługo, zostać Niemką, albo Węgierką, albo Polką"

"Czy Polska tak szczęśliwą" rzekł Pan Samuel "żeby synowica Xięcia Siedmiogrodzkiego mogła zostać jej obywatelką? Zapewne Xiążę Stefan wyższego pragnie przeznaczenia dla krwi swojej."

"I owszem," odparła xiężna. "Jużem ci mówiła, że Xiążę Stefan bardzo lubi waszą Polskę, i często o niej wspomina. Razu jednego w mojej przytomności długo rozmawiał z Panem Zamojskim o waszych ustawach, i unosił się nad ich mądrością, aż nakoniec powiedział, że niéma na świecie tronu który by był dla niego równie powabnym jak wasz Polski. Jeszcze to wtedy Hrabia Buchowy poseł Cesarski z tém się odezwał, iż to co xiążę mówi wielce go zadziwia, bo w Polsce Król jest tylko malowany a nierzeczywisty; a Xiążę Stefan odrzekł: "Każdy Król Polski będzie miał dość władzy, jeżeli tylko zasłuży na ufność narodu." A potém kiedy został sam z nami, zgadało się o postanowieniu jego synowców i synowicy: Otoż on przedemną wymówił się, że gdyby to od niego zależało, wolałby widzieć Gryzeldę żoną Pana Polskiego, niż Xiążęcia Niemieckiego..."

W tej chwili dał się słyszeć głos drumel i bębenków: xiężne przybliżyły się do okna i obaczyły cyganów pokolenie które zatrzymało się przed gospodą. Na widok pań — kilku z nich zaczęło tańcować, a jedna stara cyganka odezwała się z poza okna: "Jeżeli panie pozwolą, będę wam wrożyła."

Xiężna Rascyi obracając się do xiężniczki i rycerza rzekła śmiejąc się: "A wybornie — możemy się dowiedzieć o naszém przeznaczeniu, chociaż jak dla mnie nic ciekawego przyszłość nie odkryje, bo już mój los jest utwierdzony; ale ty Gryzeldo masz jeszcze tyle lat przed sobą, że twoja ciekawość może być pobudzoną; a ty rycerzu czy byś nieżyczył czegoś się dowiedzieć o swojej przyszłości?"

"Moja przyszłość" odpowiedział rycerz, "od jednej tylko osoby zależy, a co się jej nie tyczy jest dla mnie obojętném."

"Gryzeldo, każ wnijść tej staruszce, nabawimy się jej wroźbami."

"Xiężna-Ciotka wiesz dobrze, że u nas nierzadka rzecz cyganów spotkać, i że niéma cyganki któraby się niechwaliła że umie czytać w przyszłości. A zawsze pokazuje się że pomyslność lub niechęć losu, są w stosunku większego lub mniejszego datku, co go spodziewa się otrzymać."

"Nie mów tego Gryzeldo; bywają czasem cyganki bardzo biegłe w tej tajemniczej sztuce. I mam tego przykład w domu własnym. Mój mąż był trzecim synowcem Despoty Rascyi, który miał dwóch synów własnych: wtedy

żył jeszcze jego ojciec: niebyło podobieństwa żeby kiedykolwiek mógł wyjść ze stanu poddaństwa — a jednak jedna cyganka z nadbrzeża Dunaju, wywróżyła mu że z kolei będzie panował w ojczyznie swojej. Jak o tej wroźbie dowiedziano się w Belgradzie, mój mąż został przedmiotem niechęci swojego stryja, który go odtąd nigdy niechciał widzieć na swoim dworze, i ciągle go wysyłał na przeciwko Turków. Przez lat siedm można powiedzieć że nie zdejmówał pancerza: niebyło dnia w którym by niemógł być zabitym, a synowie Despoty byli chowani spokojnie, i wszystko czuwało nad ich bezpieczeństwem. A jednak niemożna było oszukać losu. Despota przeżył synów swoich, i z goryczą w sercu musiał odkazać państwo bratu. Potém starsi bracia mojego męża skończyli życie: jeden z nich utonął na przeprawie Dunaju, drugi umarł z morowego powietrza w Carogrodzie, a kołpak panujący nie ominął tego, któremu był przeznaczony — Zaraz dowiémy się czy ta stara cyganka jest prawdziwą wróżką, czy bałamutką: bo musi od tego zacząć że zgadnie co my za jedne jesteśmy."

"Niby od ludzi naszych o tém się niemogła dowiedzieć."

"Nie Gryzeldo, moja usługa ma rozkaz nas przed nikim niewymieniać: a ty wiesz jak moje Serby są posłuszni i do mnie przywiązani. Lękaj się teraz rycerzu, który ciągle upierasz się taić przed nami twoje nazwisko, nawet twój stan, żeby twoja tajemnica nie została zdradzoną." I nieczekając odpowiedzi wesoła xiężna kazała wprowadzić cygankę.

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus," od tego zaczęła cyganka stanąwszy na progu wedle obyczaju cyganów, stosując się powierzchownie do Religii każdego narodu u którego goszczą.

"Na wieki wieków" odpowiedzieli wszyscy.

"Cyganko" rzekła xiężna "chwaliłaś się że z ciebie wróżka, wróż-że nam, i odemnie zaczynaj."

Cyganka wlepiła wzrok swój w oczy xiężnej, i chwil kilka została w milczeniu; potém wzięła ją za rękę i w dłoni zdawała się czytać; nakoniec odezwała się temi słowy: "Urodziłaś się na brzegach rzeki najbystrzejszej w świecie; w niej piasek ze złotem jest pomięszany. Ojciec twój nosił kitę na której widok liczny narod padał czołem o ziemię. On ciebie nad wszystkie swoje dzieci pieścił i nazywał swoim gołąbkiem. A kiedy was zostawił sieroty, tyś dziesięć dni i dziesięć nocy po nim płakała. Potém gołąbek niewinny i cieby dostał się sokołowi, który szponami rozdzierał to wszystko co niemi uchwycił. I zaniosł ciebie w swoje łożysko, ale ty wkrótce sokoła zamieniłaś w gołębia że tylko wtedy jest sokołem kiedy na wrogów napada. Kiedy sokoł z twojemi sokolętami ostatni raz polował na stado jastrzębi, żeby ich zaprawić, tyś klęcząc szlubowała Bożej Rodzicy, że jeżeli ona ich wyprowadzi ze sławą i wróci ich w twoje objęcia — Jej podziękujesz w świętém miejscu, ale daleko od twojej ziemi. Sokoł zwycięzki sam ciebie do niej wyprawił: a choć ci dodał doświadczonych wojowników, nieprędko by się z tobą obaczył, gdyby obcy rycerz was niezasłonił od wielkiego niebezpieczeństwa. Teraz wracasz szczęśliwie do męża i dziatek, a jak powrócisz, to. . ."

"Dość, dość" krzyknęła xiężna. "A to osobliwsza kobieta, wszystko tak wie jakby mnie od mojego urodzenia o krok nieodstąpiła. Niechcę żebyś mnie o mojej przyszłości mowiła: masz stara" i kilka sztuk złota jej rzuciła; "teraz wróż mojej tej służącej," rzekła pokazując na Gryzeldę.

"Ale na cóż mnie?"

"Cicho dziecko: ani słowa, ja koniecznie chcę wiedzieć, co ona na twojej dłoni wyczyta."

OGŁOSZENIE.

WIADOMOŚĆ

o dziełach nowych,

mających wyjść z pod prass *T. Glücksberga* w Wilnie z początkiem 1848 r. odznaczających się staranném i świetném wydaniem, jako-to:

1. ATHENAEUM. Szereg nowy. Oddział I. T. 1—6. 8-vo
2. ATHENAEUM. Szereg nowy. Oddział II. T. 1. 8-vo.
3. DZIEJE KORONY POLSKIEJ i WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO, przez Bernarda z Rachtamowic Wapowskiego, licznemi przypisami wzbogacił Mikołaj Malinowski. T. 1, 2 i 3. 8-vo-majori.
4. DZIEŁA JANA-CHRZCICIELA POKELINA MOLIERA. W ośmiu tomach, 8-vo. Tłumaczone wierszem przez Franciszka Kowalskiego.
5. DZIEŁA WILLIAMA SHAKSPEARE. Przekład Johna of Dycalp. T. 3, 8-vo. (Zawierający w sobie: Henryk IV, część 1 i 2-ga).
6. PISMA ŻEGOTY KOSTROWCA. 2 lub 3 Tomy, in 8-vo. Zawierające w sobie: a) Korona; legenda; b) Powieści gminne; c) Poezje Św. Grzegorza Nazianzeńskiego; d) O stosunku bezpośredniej filozofji do Religji i Cywilizacji naszej.
7. PRZESILENIE DNIA Z NOCĄ. Drama fantastyczna, we trzech aktach i jednej scenie z powieści gminu, przez Klemensa Grzymałowskiego, in 12-mo.
8. ROZMYŚLANIA EWANGELJI, rozdzielone na wszystkie dni roku, etc. T. VII, in 12-mo.
9. TAK SIĘ DZIEJE. Powieść przez Paulinę z L. Wilkońską, 2 Tomy in 12-mo.
10. WŁADYSŁAW. (Wyciąg z pamiętników nie bardzo starych), przez Alexandra Grozę, 2 Tomy, in 12-mo.
11. WIĄZANIE HELENKI. Xiążeczka dla małych dzieci uczących się czytać, przez autorkę: "Pamiątki po dobrej matce." Wydanie szóste, ozdobione nowemi i pięknemi obrazkami.
12. ZŁOTA LEGENDA ARTYSTOW. Z angielskiego przełożył J. I. Kraszewski, in 8-vo.

Позволяется печатать. 24 Ноября 1847 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.